

# Anna Czapska

---

## Moje wspomnienie o profesorze Piotrze Biegańskim

---

Ochrona Zabytków 41/1 (160), 62-65

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## MOJE WSPOMNIENIE O PROFESORZE PIOTRZE BIEGAŃSKIM

Prof. dr Piotra Biegańskiego poznałam w czasie okupacji, gdy w zastępstwie prof. Lecha Niemojewskiego prowadził wykłady z historii architektury nowożytnej włoskiej i francuskiej na tajnych kompletach Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Zajęcia odbywały się po południu, w sali Zakładu Architektury Polskiej, której okna wychodziły na dziedziniec-ogródek. Prócz wykładów Piotr Biegański, wówczas doktor, prowadził z niewielką grupą słuchaczy zajęcia seminaryjne. Pod jego kierunkiem opracowywano skrypt rysunkowy – *Szkola włoska...*<sup>1</sup>. Ilustracje tuszem na kalce wykonywali słuchacze w ramach ćwiczeń z historii architektury włoskiej. Następnie rysunki te powielono; ze skryptu tego korzystali studenci przygotowujący się do egzaminu. Pierwszą stroną opracował sam dr Biegański. Był to rysunek – widok kościoła S. Maria della Salute w Wenecji, a pod nim sentencja z pism Leonarda da Vinci. Studentowi, który zaliczył obowiązujące ćwiczenia seminaryjne, profesor dawał zamiast wpisu do indeksu, odbitkę tej strony z wypisanym nazwiskiem, co stanowiło dowód zaliczenia przedmiotu.

Już w październiku 1939 r. prof. dr Stefan Bryła, dziekan Wydziału Architektury PW, zwołał w swym mieszkaniu Radę Wydziału, która między innymi miała na celu zorganizowanie tajnego nauczania i umożliwienie nauki młodzieży będącej w Warszawie oraz ukończenia studiów studentom starszych lat. Sekretarzem dziekana do spraw tajnego nauczania został student, Henryk Wiraszka, załatwiający wszystkie formalności związane z uczęszczaniem na tajne komplety, przyjmujący przysięgę od słuchaczy oraz będący łącznikiem pomiędzy nauczającymi i studentami. (W nauczaniu konspiracyjnym w ciągu 4 lat brało udział około 300 studentów).

W czasie okupacji Piotr Biegański uzyskał stopień doktora nauk technicznych z zakresu architektury neoklasycyzmu w Polsce. Badaniem tego okresu poświęcił liczne studia w kraju i za granicą (był przed wojną na stypendium we Włoszech). Okupacja wytrąciła dr Biegańskiego, tak jak i innych, z normalnego trybu życia. Mimo to pracował intensywnie przygotowując zebrane materiały do późniejszych publikacji.

Po Powstaniu Warszawskim w 1944 r. Profesor wraz z rodziną zamieszkał w Podkowie Leśnej Wschodniej, w willi znajomego architekta (zresztą wielu profesorów Politechniki znalazło schronienie w Podkowie Leśnej). Późną jesienią zorganizowano tzw. akcję pruszkowską mającą na celu ratowanie dóbr kultury z burzonej i palonej Warszawy. W akcji tej brał też czynny udział profesor P. Biegański. Jednocześnie nadal, na tajnych kompletach, w których uczestniczyli studenci Wydziału Architektury, mieszkający w tym czasie w Podkowie Leśnej lub jej okolicy, wykladał historię architektury nowożytnej. Odbyło się tylko kilka zajęć, ponieważ w styczniu przerwały je działania wojenne.

Już w drugiej połowie stycznia 1945 r. delegaci Rządu Lubelskiego porozumieli się z profesorami Janem Zachwatowiczem i Piotrem Biegańskim i zaproponowali im zorganizowanie Biura Odbudowy Stolicy.

Zaraz po wyzwoleniu Warszawy, w końcu stycznia, otrzymałam od P. Biegańskiego kartkę z prośbą, aby zawiadomić kolegów, że jeżeli chcą pracować, to powinni zgłosić się do organizowanego Biura Odbudowy Stolicy przy ul. Chocimskiej nr 33. 6 lutego 1945 r. rozpoczęłam pracę w Wydziale Architektury Zabytkowej, którego kierownikiem był prof. J. Zachwatowicz, a jego zastępcami prof. P. Biegański i architekt Z. Stępiński. Odtąd wszystkie moje prace związane były z konserwacją zabytków i historią architektury.

Wydział „AZ” szybko się powiększał. Znajdowali tu bowiem pracę powracający do Warszawy jej dawni mieszkańcy. Wydział „AZ” podzielono więc na pracownię. Od jesieni 1945 r. ruszyła nauka na uczelniach, w tym także na Wydziale Architektury, który powrócił do budynku na Koszykowej, doprowadzonego do stanu używalności po zniszczeniach wojennych. Profesorowie pracujący w Biurze Odbudowy Stolicy po południu prowadzili zajęcia ze studentami. Wykłady z architektury nowożytnej w Katedrze Architektury i Sztuki prowadził dr P. Biegański, z architektury średniowiecznej – prof. L. Niemojewski. Prof. P. Biegański prócz zajęć na Wydziale „AZ” uczestniczył w pracach kierownictwa BOS-u, pracował na uczelni, a także zajął się pracami organizacyjnymi w SARP-ie. Jednocześnie z działalnością Biura Odbudowy Stolicy prof. P. Biegański włączył się do prac przy uruchamianiu Wydziału Architektury, gdzie przed wojną pracował w charakterze asystenta w Katedrze Historii Architektury i Sztuki oraz Zakładzie Architektury Polskiej.

W latach 1945–1950 pracowałam w Pracowni Łazienkowskiej BOS-u, zajmującej się odbudową Pałacu na Wodzie. Jednocześnie robiłam dyplom u prof. B. Pniewskiego. Na wiosnę 1948 r. obroniłam pracę dyplomową i prof. P. Biegański zaproponował mi asystenturę u siebie w Katedrze Historii Architektury i Sztuki, której był kierownikiem od tegoż roku, w zastępstwie ciężko chorego prof. L. Niemojewskiego. W tym czasie Profesor zorganizował przy katedrze Pracownię Naukowo-Badawczą i Studialno-Projektową, w której opracowywano zagadnienia konserwatorskie i projekty adaptacji obiektów zabytkowych, głównie z terenu Warszawy. Jednocześnie jako Konserwator Zabytków m.st. Warszawy od 1947 r. organizował i kierował planami odbudowy zabytków i zespołów zabytkowych. Związany od czasów przedwojennych z historią architektury, z okresem neoklasycyzmu, prowadził badania nad architekturą Antonio Corazziego. Studia te okazały się bardzo przydatne przy odbudowie licznych obiektów nie tylko na terenie Warszawy,



<sup>1</sup> *Architektura nowożytna – szkoła włoska*. Warszawa, czerwiec 3/4.

ale i w innych miastach. Jedną z pierwszych prac Profesora po wojnie była odbudowa i rozbudowa Pałacu Staszica, poprzedzona szczegółową inwentaryzacją. Przy pracach projektowanych adaptacji i odbudowy zabytków Warszawy pracował cały zespół pracowników Katedry Historii Architektury i Sztuki pod kierunkiem Profesora. Liczne projekty adaptacji budynków zlecano pracownikom poprzez Zjednoczone Pracownie Architektoniczne mieszczące się na Ujazdowie. Profesor zlecił mi wtedy, jako moje pierwsze zadanie po dyplomie (1948), projekt adaptacji 5 kamieniczek na Rynku Starego Miasta (nr nr 17, 19, 23, 25, 29) oraz 2 kamieniczek przy ulicy Piwnej (nr 31, 42). Wszystkie projekty adaptacji budynków zabytkowych przechodziły wtedy przez Komisję Konserwatorską, której przewodniczył prof. P. Biegański. Komisja ta składała się z wybitnych architektów-konserwatorów mających duże doświadczenie sprzed wojny. W Komisji Konserwatorskiej pracowali tacy architekci jak: T. Sawicki, K. Sasaki, B. Zborowski, W. Podlewski i wielu innych.

Od samego początku swej działalności jako Konserwator Zabytków m.st. Warszawy prof. P. Biegański postulował konieczność odbudowy Starego Miasta łącznie z Zamkiem Królewskim, będącym jego integralną częścią. Na Jego zlecenie wykonywano pomiary architektoniczne i badania archeologiczne ruin oraz prowadzono kwerendy archiwalne. Gdy w latach siedemdziesiątych zapadła decyzja o odbudowie Zamku, materiały te okazały się niesłychanie pomocne i przyspieszyły w dużym stopniu przygotowanie projektu adaptacji. Profesor cały czas czuwał nad opracowaniem projektu, a następnie nad jego realizacją, gdyż był członkiem Komisji Architektoniczno-Konserwatorskiej i Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Odbudowie Zamku poświęcał wiele czasu i energii do końca życia. Doceniał bowiem ważność tego obiektu zarówno ze względów historycznych i narodowo-społecznych, jak i urbanistycznych. Sylweta Starego Miasta bez Zamku Królewskiego traciła swój specyficzny wyraz architektoniczny.

Jako jedna z asystentek Profesora miałam możliwość zetknąć się z ogromem podejmowanych przez Niego prac, możliwych do wykonania tylko dzięki dużej samodyscyplinie i umiejętnościom organizacyjnym. W końcu lat czterdziestych w Katedrze Historii Architektury i Sztuki opracowywano projekt odbudowy Zamku Ujazdowskiego na potrzeby współczesne. Ale dopiero w 1970 r. zamierzenia Profesora spełniły się – mógł objąć kierownictwo zaprojektowanej przez siebie adaptacji. Do projektu tego przywiązywał wielką wagę. Bryła zamku usytuowana na skarpie wiślanej w sylwecie miasta odgrywała dawniej dużą rolę, co jako wytrawny konserwator stale podkreślał. Zawsze śmiało wypowiadał swe poglądy na temat architektury i roli architekta, a gdy w 1954 r. wbrew jego decyzji zaczęto rozbiórkę wypalonych tylko murów Zamku Ujazdowskiego, zrezygnował ze stanowiska Konserwatora Zabytków m.st. Warszawy, nie zaprzestając jednak działań w obronie zabytków. Wszystkie zresztą projekty Profesora miały duże znaczenie dla wyglądu i charakteru Warszawy. Doceniły to władze miejskie odznaczając Profesora różnego typu nagrodami i medalami.

Uchwałą Senatu Politechniki Warszawskiej w 1948 r. przyznano P. Biegańskiemu tytuł profesora nadzwyczajnego, który otrzymał jednak dopiero w 1954 r.

1 IX 1960 r. Profesor zostaje powołany na stanowisko dziekana Wydziału Architektury, którą to funkcję pełnił przez 2 kadencje, kontynuując zapoczątkowaną w 1958 r. reorganizację programu nauczania. W okresie tym był promotorem kilku prac doktorskich (T. Zagrodzki – 1961, L. Dąbrowski – 1962, A. Czapska – 1963, I. Wiśłocka – 1964). Pełnił wiele funkcji związanych ze szkolnictwem wyższym poza uczelnią. W latach 1957–1963 był członkiem Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla pracowników nauki, a w 1983 roku został powołany na członka Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego oraz przewodniczącego Zespołu Kierunkowego Architektury w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego. Kontakty nawiązane w latach trzydziestych z ośrodkami włoskimi – z wydziałami architektury w Rzymie, Florencji, Wenecji, Vicenzy – po roku 1945 przekształciły się w stałą współpracę. Prowadził tam wiele wykładów, wygłosił wiele odczytów z zakresu historii architektury nowożytnej i konserwacji zabytków. Przewodniczył też licznym obradom międzynarodowym poświęconym problematyce konserwacji zabytków. W 1965 r. powstał ICOMOS, w Polsce Komitet Narodowy, którego współzałożycielem był prof. P. Biegański. Starał się też do tych prac wciągnąć i zainteresować ich problematyką pracowników Katedry Historii Architektury i Sztuki. Uważał, że każdy asystent powinien pod Jego kierunkiem i starszych kolegów prowadzić zajęcia seminaryjne i ćwiczenia rysunkowe po kolei ze wszystkich przedmiotów będących w programie nauczania Katedry Historii Architektury i Sztuki. Dopiero po takim stażu mógł wybrać sobie kierunek zgodny ze swymi zainteresowaniami. Ale prócz pracy w Katedrze Historii Architektury i Sztuki uważał za konieczną działalność w różnych organizacjach krajowych i zagranicznych.

W krótkim wspomnieniu nie sposób wymienić wszystkich prac Profesora. Praca na stanowisku dziekana, kierownika katedry, udział w komisjach, a oprócz tego zorganizowanie pracowni przy katedrze wymagały doskonałej organizacji, stałego nadzoru i dużej systematyczności. Codziennie znajdowaliśmy na naszych biurkach czy rysownicach tzw. Piotrogramy z charakterystycznym skróconym podpisem, rozdzielające robotę i zawierające różne polecenia.

Profesor bardzo przestrzegał różnych form towarzyskich, co akcentował przesyłając na Dzień Kobiet czy też na imieniny pracowników kartki z życzeniami, a pod choinką panie otrzymywały książeczki z dziedziny sztuki z dedykacją, datą i narysowaną gwiazdką. Duże znaczenie przywiązywał też Profesor do tradycji i zachowania na co dzień. Dla młodszych pracowników była to szkoła umiejętności bycia i zachowania się. Uważał, że na spotkaniu towarzyskim i uroczystości wydziałowej, obrony doktoratów czy wręczania nagród należy zakładać ciemne ubrania, aby w ten sposób podkreślić niecodzienną wystąpienia. Na co dzień Profesor był wymagający, nie uznawał nieporządku i niepunktualności. Natomiast w czasie spotkań towarzyskich czy w czasie wyjazdów był ujmującym i interesującym współtowarzyszem. Warto też przypomnieć o organizowaniu w Zakładzie Historii Architektury, a następnie w Instytucie Podstaw Rozwoju Architektury<sup>2</sup>, „choinki” przed Świętami Bożego Narodzenia dla wszystkich pracowników. Były

<sup>2</sup> W 1970 r. została zmieniona struktura Wydziału Architektury PW. Zamiast katedr, powstały 4 instytuty dzielące się na zakłady.

to utrzymane w odświętnej atmosferze spotkania towarzyskie, którym z wrodzoną umiejętnością „przewodniczył” Profesor.

Zainteresowania humanistyczne Profesora doprowadziły do współpracy Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego, do wspólnych badań interdyscyplinarnych, konferencji, publikacji. W 1959 r. Profesor został przewodniczącym Zespołu Badań nad Polskim Średniowieczem. W zespole tym pracowało wielu kolegów z katedry kierowanej przez Profesora.

Obecność na comiesięcznych zebraniach katedry, tzw. poniedziałkach, obowiązywała wszystkich pracowników. Na zebraniach tych koledzy piszący dysertacje naukowe przedstawiali referaty, a pracownicy prowadzący badania – sprawozdania. Na zebrania te byli zapraszani goście reprezentujący różne specjalności, gdyż Profesor przywiązywał dużą wagę do ogólnego, humanistycznego wykształcenia swoich pracowników. Prócz „poniedziałków naukowych” były też „poniedziałki” poświęcone zagadnieniom administracyjnym katedry i sprawom dydaktyki. Profesor prócz zajęć dydaktycznych – wykłady z historii architektury nowożytnej włoskiej i francuskiej oraz kierowania tymi przedmiotami – prowadził wraz z zespołem pracowników badania naukowe z dziedziny teorii architektury. Pod Jego kierunkiem opracowano przy udziale pracowników katedry rysunki-komentarze do tłumaczonych na j. polski tekstów teoretyków architektury. Było to dzieło Witruwiusza z okresu starożytnego oraz Albertiego, Palladia, Vignoli z czasów nowożytnych. Te cztery duże dzieła starannie wydało PWN – w jednolitej szacie graficznej, w pięknych okładkach z zielonego płótna.

Pamiętać również trzeba o udziale Profesora w różnych konkursach architektonicznych tak krajowych, jak i zagranicznych (m.in. otrzymał I nagrodę za projekt opery w Lipsku i wyróżnienie za projekt odbudowy Teatru Wielkiego w Warszawie, który był robiony w pracowni na Wydziale Architektury). Projekt rozbudowy Teatru Wielkiego niestety nie był wybrany do realizacji, chociaż najlepiej nawiązywał do stylu Corazziego i był utrzymany w skali starej historycznej części i całego otoczenia.

Prócz licznych prac zawodowych i naukowych P. Biegański pracował wiele społecznie – tak przed wojną, jak i po wojnie. Wchodził w skład Zarządu Oddziału Warszawskiego SARP, był członkiem SHS-u, TUP-u, TONZ-u, wieloletnim prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Włoskiej, Towarzystwa Przyjaciół Warszawy i wielu innych.

Mimo tych licznych zajęć, znajdował czas na zajmowanie się własnymi publikacjami. Bibliografia Jego prac obejmuje ponad 100 pozycji. Do tej liczby należy jeszcze dodać nie opublikowane opracowania i projekty.

Publikacja wydana przez SARP z okazji nadania Honorowej Nagrody Stowarzyszenia Architektów w 1983 r. zawiera wiele danych mówiących o działalności P. Biegańskiego.



2. Fragment gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej przy ulicy Koszykowej 55, gdzie prof. dr Piotr Biegański pracował 50 lat (rysunek ze zbiorów Instytutu Historii Architektury i Sztuki wykonany przez studenta, Andrzeja Małką)

Nie wymienia ona jednak całego bogactwa różnorodnych prac podejmowanych przez Profesora w trakcie Jego pięćdziesięcioletniej działalności, tzn. od czasu ukończenia studiów (1933–1983).

Z okazji 40-lecia pracy naukowej uczniowie i współpracownicy ofiarowali Profesorowi w dowód uznania dla Jego wielkich zasług XVI tom Studiów i Materiałów do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki, który zawierał artykuł Profesora.

W 1984 r. hold Profesorowi złożyło Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków nadając Mu pierwsze członkostwo honorowe stowarzyszenia. Uroczystość nadania odbyła się w Zamku Królewskim w Warszawie, z którego współczesnymi dziejami postać Piotra Biegańskiego jest trwale związana.

W 1985 r. na uroczystym posiedzeniu Rady Wydziału Architektury PW obchodzono 50-lecie pracy prof. P. Biegańskiego. Uroczystość ta odbyła się w gmachu Wydziału Architektury przy ul. Koszykowej 55, gdzie Profesor spędził większość swego życia, któremu poświęcił wiele czasu i wysiłku, aby utrzymać tradycyjnie wysoki poziom nauczania młodzieży, co podkreślał przy każdej okazji.

Profesor Piotr Biegański zmarł 12 stycznia 1986 r., o czym zawiadomiono mnie telefonicznie tego samego dnia. Do ostatnich dni pracował zawodowo i chociaż chorował, śmierć jego była dla wszystkich zaskoczeniem. Wprawdzie od kilku lat był na emeryturze, ale Jego obecność i żywe zainteresowanie instytucyjnymi sprawami przystaniały jego wiek i zmęczenie wyteżoną, wieloletnią pracą.

Pracował do ostatnich chwil swego życia, pozostawiając jakby w testamencie swym uczniom umiłowanie nauki, rzetelne wykonywanie zawodu i wypełnianie podjętych obowiązków. Zostawił po sobie pamięć człowieka wielkiej pracy i życzliwości, służącego radą i chętnie dzielącego się swym wszechstronnym doświadczeniem.

Dużą zasługą prof. P. Biegańskiego jest to, że zarówno poziom nauczania, jak i autorytet Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej jest wysoki i ceniony tak w kraju, jak i w całej Europie.

prof. dr hab. Anna Czapska

## OCHRONA KRAJOBRAZU KULTUROWEGO WSI POLSKIEJ – KONFERENCJA W TUCHOLI

Konferencja odbyła się w dniach 27–30 maja 1987 r. Patronat nad konferencją przejął Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków (ICOMOS), resorty kultury i sztuki, ochrony środowiska i zasobów naturalnych oraz rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej oraz wojewoda bydgoski. Głównym organizatorem był Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych z siedzibą w Warszawie.

We władaniu PGR-ów, Gospodarstw Rybnych, GS-ów, zakładów remontowych, szkół rolniczych, SKR-ów, ośrodków postępu rolniczego, przedsiębiorstw ogrodniczych itp. znajduje się 260 pałaców, 350 domów zabytkowych, 180 oficyn, 320 budynków mieszkalnych o zabytkowym charakterze, 9 zamków, liczne bramy, wieże, lamusy. „Niszczeniu ulegają zabytki przyrody – powiedział prof. dr Zdzisław Harabin, dyr. Departamentu Ochrony Przyrody i Powierzchni Ziemi z resortu ochrony środowiska. – Tak się dzieje w Ojcowie, w Karkonoszach, w rejonie Babiej Góry. 6000 ha parków objętych jest ścisłą konserwatorską ochroną. Nasze plany: powstanie Wigierskiego Parku Narodowego, Bieszczadzkiego Parku Narodowego, Pienińskiego Parku Narodowego. Tylko ostatnio 21 zabytkowych dębów w Szczogłowie, woj. kaliskie poszło pod siekiere, 15 drzew 150-letnich w woj. poznańskim. Oddzielny problem to kolizja pomiędzy naturalnym środowiskiem a owymi 40 tys. punktów składowania śmieci w naszym kraju, gdy zorganizowanych jest zaledwie 928. A także restytucja zasobów parkowo-pałacowych”.

O tym, czym jest naprawdę „krajobraz kulturowy”, mówił w swym wystąpieniu mgr Tadeusz Zieleniewicz, generalny konserwator zabytków. „W Tucholi jesteśmy już po raz drugi – mówił z

kolej mgr Andrzej Michałowski, dyr. Zarządu Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych w Warszawie. – Po raz pierwszy byliśmy w tym mieście w maju 1978 r., z okazji I Ogólnopolskiego Zjazdu Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków. Już wówczas był dyskutowany problem współpracy PGR-ów z konserwatorami zabytków. W stołecznym Arsenale urządzono wystawę «Ochrona Zabytków w PGR-ach». Potem był rok 1982 i konferencja na Zamku Królewskim w Warszawie na temat: «Zabytkowych założeń ogrodowych». Na tymże zamku polski ICOMOS urządził w r. 1984 konferencję: «Ochrona budownictwa drewnianego jako znamienia krajobrazu kulturowego Polski». Były kolejne sesje ICOMOS-u w Krakowie, Warszawie, Opolu i Gnieźnie. Tematem wszystkich było: «Kształtowanie krajobrazu kulturowego».

Najważniejszą sprawą jest, ażeby wzrosła świadomość bezpośrednich użytkowników obiektów zabytkowych. Ażeby wzrósł poziom kultury społecznej. Istnieje nagła potrzeba lokalnego utożsamienia się z tymi obiektami. Ważny był rok 1984, gdy resort kultury podniósł rangę Zarządu Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Parkowych do szczebla instytucji centralnej. Dziś więc zatrudnia on 93 osoby. W ciągu 3 lat wykonano 15 dokumentacji parkowo-pałacowych, 16 znajduje się w realizacji”.

„Zatrata identyfikacji z miejscem, z regionem – powiedział w swoim referacie doc. dr Longin Majdecki, kierownik Katedry Urządzania i Pielęgnowania Krajobrazu SGGW-AR w Warszawie – bywa wielce niebezpieczna i przejawia się pod wieloma postaciami, w tym i w założeniach parkowych, w sposobach ich traktowania przez obecnych użytkowników. Park

przez swój związek z krajobrazem jest elementem kształtującym ten krajobraz. Stąd nagła potrzeba, ażeby nasze rolnictwo stało się rolnictwem ekologicznym. Krajobraz bowiem to jeden nasz wspólny ogród. Stąd bierze się taka potrzeba indywidualizacji założeń parkowych. Takimi zaś właśnie bywały one w jeszcze całkiem niedawnej przeszłości...”

„Tam, gdzie jest ład przestrzenny, tam jest również ład gospodarczy – podkreślił inż. Henryk Płoch, przewodniczący Wojewódzkiego Związku PGR w Bydgoszczy. – Niebagatelna wydaje się rola planu zagospodarowania przestrzennego kraju. Rozpoznanie, na równi, zasobów ekologicznych i kulturowych. Konserwatorzy natomiast wcale nie muszą występować w roli petentów wobec autorów planu zagospodarowania przestrzennego. Ważne jest jedno: działanie wyprzedzające. Jako że instrument planu zagospodarowania przestrzennego nie jest w dostatecznym stopniu wykorzystany przez konserwatorów zabytków i przyrody.”

W trakcie obrad odbył się objazd zabytkowych parków woj. bydgoskiego. Uczestnicy zwiedzili m.in. Samostrzel, Grocholin, Zalesie, Lubostroń, Runów.

W tucholskiej konferencji wzięło udział 156 osób. Jej interdyscyplinarność, kompleksowość spojrzenia na wiele spraw z zakresu ochrony zabytkowych założeń pałacowo-ogrodowych może być odczytana jako próba nadania w sposób ostateczny należytej tym sprawom rangi i znaczenia. Słowa uznania należą się więc gospodarzom ziemi tucholskiej, instancjom wojewódzkim, jak też Zarządowi Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych w Warszawie.

Ryszard Ciemiński